

Europa wraca do oświeconego absolutyzmu. Czy czeka nas znowu rewolucja?

Prewencyjna eliminacja niewygodnych politycznych konkurentów, jak Georgescu i Le Pen, pokazuje, że Europa zmierza znowu w stronę nowych form odgórnego, prewencyjnego i oświeconego absolutyzmu, ale także do coraz gwałtowniej artykułowanego sprzeciwu wobec takiej paternalistycznej i niedemokratycznej władzy.

Europa wraca do swoich politycznych korzeni. Z perspektywy tego powrotu może też się okazać, że trzy dekady po 1989 roku, obejmujące także wydarzenia w Europie Środkowej i Wschodniej, były jedynie krótkim epizodem, by nie powiedzieć: „wyskokiem”. To, co niektórzy zaniepokojeni komentatorzy zgłaszają dzisiaj jako poważne zagrożenie dla funkcjonowania demokracji, wskazując na ostatnie eksperymenty z prewencyjną eliminacją niewygodnych politycznych konkurentów (Georgescu i Le Pen), może być powrotem do pewnej europejskiej normy. Jakiej?

Prawdziwe korzenie Europy: oświeceniowy legalistyczny absolutyzm

W 1996 roku, w samym środku demokratycznej i wolnościowej euforii wywołanej upadkiem komunizmu w Europie, amerykański historyk Tony Judt pisał w eseju „Wielkie złudzenie? Esej o Europie”, że polityka europejska ukształtowana została zasadniczo przez wzorzec

oświeceniowego, legalistycznego absolutyzmu. Bohaterami tej tradycji są więc raczej takie postacie, jak Józef II czy Metternich, niż przywódcy demokratycznych lub wyzwolenieńczych ruchów.

Przekładając to na język współczesnych spraw: w Europie rosnące gwałtownie oddolne demokratyczne roszczenia społeczeństw zawsze muszą spotkać się z reakcją ze strony establishmentu oraz prawną i policyjną prewencją w imię obrony istniejącego porządku. Prowadzi to zresztą do być może dla niektórych szokującej konkluzji, że Europa pomimo całej swej kulturowej progresywności jest w istocie politycznie głęboko reakcyjna.

Europę czeka kolejna wielka rewolucja polityczna?

Istnieje oczywiście także odmienna tradycja: republikańska, socjalna, demokratyczna, która zawsze stawała w konflikcie z tą pierwszą. Dzięki temu konfliktowi dwóch tradycji kontynent europejski był główną sceną kluczowych rewolucji, o których sile zdążyliśmy już wszyscy zapomnieć, choć być może niedługo znów będziemy musieli z tą siłą się zmierzyć.

Podobnie jak walka z populizmem obecna prewencyjna eliminacja jest więc powrotem do źródeł europejskiej polityki. Ten powrót wywołany został nie tylko nieradzeniem sobie z wewnętrzną destabilizacją społeczeństw i utratą własnego autorytetu przez establishment. Równie ważne są skutki zmian zachodzących w świecie. Konieczność odzyskania kontroli nad globalnymi trendami w gospodarce i technologiach, geopolityczna i geoeconomiczna rywalizacja między mocarstwami, wreszcie groźba wybuchu wielkiej wojny – wszystko to będzie niestety coraz silniej popychać Europę w stronę nowych form

odgórnego, przewencyjnego i oświeconego absolutyzmu, ale także do coraz gwałtowniej artykułowanego sprzeciwu wobec takiej paternalistycznej i niedemokratycznej władzy.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”